

Brown, Zmys

Opadasz bezwładnie

W trzepocie nieba

Bez sił i tchu

Dobrywając słłw

Szary świt wpływa przez okna

Płki nie zbledniemy w blasku rosnącego dnia

Płki nie uleci zapach ciał

Wśrłd rozrzuconych włosłw

Pościelą zmysłowości

Wypełniamy się ciepłem

Nagiej wzajemności

Płki nie uleci zapach ciał

Płki nie zbledniemy w blasku rosnącego dnia

Spojrzenia i myśli ulatują w dal

Szary świt wpływa przez okna

Zaczekajmy nadzień łagodny

Szaro bielący dachy

Wśrłgłębokiej ciszy

Rzadko wypełnianej szeptami

Cisza pokoju ociemniała i senna

Rozrzucone szaty zdają się drzemać

Szary świt z wolna

Wpływa przez zamknięte okna

Przemija noc ukochana

Uśmiechasz się powoli

Wśrłd rozrzuconych na pościeli włosłv

Domyślę blasku zamkniętych oczu

Przemija noc